

Polskie skarby w Norymberdze

Iwona Lompart

Wiem, wiem, jestem leniwa! Przyznaję. Zaraz oprowadzę grupę turystów po Starym Mieście, i oto jestem zbyt leniwa, żeby te paręset metrów przejść do miasta piechotą. Jadę więc bocznymi uliczkami w słoneczny niedzielny poranek, mijam uniwersytet i stare kamienice. Przez listowie drzew wyznaczających drogę przedzierają się promienie słoneczne, jeszcze trochę chłodne, ale niedługo ciepły wiatr ogrzeje mury kamienic, kamienne ławki, brzegi fontann.

W porównaniu ze starymi beczkami po piwie, zakopanymi w piwnicach podmiejskiego browaru w czasie wojny, magazyn na ostatnim piętrze dawnej siedziby biblioteki w Norymberdze oferował starodrukowi luksusowe warunki przechowywania. Pomieszczenia bez światła dziennego, metalowe regały w rzędach, na nich księgi. Różne formaty obok siebie, jasne, wyraźne oznaczenia działów. Na środkowych półkach, podniszczone, zdobione złotymi literami grzbiety skórzanych obwolut, większość to niewielkie formaty, kilka dużych: Zbiór Praw, Mikołaja Doświadczyńskiego Przypadki, Geografia Królestwa Polskiego. Powiem od razu, że chodzi o skarb. Unikalny zbiór polskiej literatury oświeceniowej, który w Norymberdze w Stadtbibliothek jest dostępny dosłownie każdemu. Wystarczy wypełnić rewers i poczekać chwilę w czytelnicy, zanim bibliotekarz doniesie pozycję z magazynu. A jednak przez wiele lat o tym skarbie nie wiedział nikt. Tylko czas i mole książkowe, chciwe porcyjki słodczyki zawartej w starym księgarskim kleju, robiły swoje z papierem i okładkami, które, gdy ich dotkną, pozostawiają na rękach drobinki ukruszonej skóry. Potrzeba im gruntownej renowacji. Konserwatorzy starodruków opędzają dostępnymi funduszami najpilniejsze potrzeby. Wołanie o wsparcie finansowe jest stałym elementem korespondencji papierowej i elektronicznej.

Od jakiegoś czasu przyglądam się śladom polskiej obecności w Norymberdze. Najczęściej wspominana, co nie znaczy wcale, że najlepiej znana, jest długoletnia praca Wita Stwosza w Krakowie. Twórca ołtarza mariackiego do ówczesnej polskiej stolicy wywędrował z Norymbergi i do niej powrócił, znajdując tu też, po wielu zwrotach fortuny, miejsce wiecznego spoczynku. Ale to materiał na osobną historię, którą z pewnością warto odkryć dla siebie choćby dlatego, że 20 września minęło właśnie 480 lat od śmierci mistrza. Wielki rzeźbiarz sprzed pięciu wieków jest ulubioną, „dyżurną” wręcz figurą oficjalnych przemówień na temat stosunków polsko-niemieckich. A można przecież sięgnąć do innych niezwykłych historii. Jedną z nich jest skarb z Stadtbibliothek i norymberski ślad Michaela Gröllla, który przyszedł na świat nad Pegnitz w 1722 r., w rodzinie mistrza pasmanteryjnego, i po zakończeniu nauki został księgarzem. Gröll miał z pewnością kontakt z ożywionym po czasie reformacji życiem intelektualnym Frankonii. Ale nie samą lekturą człowiek żyje. Dla dokończenia studiów



i nawiązania kontaktów zawodowych przeniósł się do Drezna, a stamtąd, około 1759 r. do Warszawy, gdzie otworzył własną księgarnię, dom aukcyjny i niedługo potem – wypożyczalnię i czytelnicy książek.

Po elekcji Stanisława Augusta Poniatowskiego Warszawa przeżywała lata prosperity, działali tu reformatorzy, naukowcy i wydawcy, nastąpiło otwarcie na idee oświecenia, zaczęła wychodzić prasa. Kasata zakonu jezuitów przyspieszyła realizację największego życiowego marzenia Michaela Gröllla, wtedy już

wpływowego i obdarzonego przywilejami królewskiego księgarza. Marzeniem tym było otwarcie własnej drukarni. Przedsięwzięcie stało się możliwe dzięki posagowi drugiej żony, córki warszawskiego jubilera, Zofii Charlotty Jacobson. W ten sposób powstało przedsiębiorstwo wydawniczo-księgarskie Gröllla w Warszawie. W owych czasach jedno z największych w Europie i najnowocześniejsze na ziemiach polskich. Dysponowało czterema prasami drukarskimi i dawało zatrudnienie dwudziestu czeladnikom. Jako jedno z nielicznych w tamtym czasie wypłacało honoraria autorom tekstów i... musiało walczyć z nieuczciwą konkurencją nielegalnie kopiującą druki. W jednej z książek znajduje się wymowny apel: „Michał Gröll do Przedrukiwaczów (...) kto kradł niech więcej nie kradnie”.

W tej oficynie ukazały się między innymi teksty Adama Naruszewicza, Ignacego Krasickiego, także w tłumaczeniach na niemiecki, wszystkie podręczniki Komisji Edukacji Narodowej i czasopisma, takie jak „Zabawy Przyjemne i Pożyteczne” czy wcześniej „Warszawskie Ekstraordynaryjne Tygodniowe Wiadomości”. Michael Gröll był gorącym zwolennikiem obozu reform związanego z otoczeniem króla Stanisława Augusta Poniatowskiego. I to właśnie w jego oficynie ukazała się po raz pierwszy drukiem demokratyczna „Konstytucja 3 Maja” z 1791 r.

Początkowo dobrą passę księgarza podtrzymywało rozszerzenie działalności na tereny odleglejszych prowincji kraju, jednak założyciel oficyny z godłem Poetów Narodowych, odznaczony przez króla medalem „Merentibus” (zasłużonym), ujrzał jeszcze przed śmiercią totalną klęskę księgarni i drukarni spowodowaną trzecim rozbiorem. Tylko jego wydawnictwo, już w rękach zięcia, przetrwało do 1832 r. Michael Gröll, po czterdziestu spędzonych w polskiej stolicy latach, spoczął na warszawskim cmentarzu ewangelicko-augsburskim, pod dziś już niemalże zatartym napisem: „Grób Michaela Groella, typografa”. O ponad 50 lat przeżył ojca syn z pierwszego małżeństwa, Karol Michał, wcześniej miedziorytnik, ilustrator ojcowskich wydawnictw, a później wynalazca, między innymi farby do malowania porcelany, konstruktor nowoczesnej maszyny do wyrobu cegieł i dachówki, racjonalizator angielskich maszyn przędzalniczych oraz, wraz z Michałem Ogińskim (twórcą polonezów), reformator brzmienia harfy.

Ślad norymberski Michaela Gröllla to historia przedsiębiorcy i intelektualisty oddanego całym sercem ideom oświecenia. Działając w Warszawie, wysyłał zainicjowane przez siebie niemieckie tłumaczenia naszej literatury na Targi Książki w Lipsku, przez całe życie prowadził korespondencję z Radą Miejską swojego rodzinnego miasta, dostarczał do biblioteki norymberskiej nowo przez siebie wydane pozycje – dziś bezcenny zbiór polskiej literatury oświeceniowej. Po samym Gröllu pozostało niewiele rękopisów. Są to przeważnie listy. W jednym z nich zawarł także swój życiorys, życiorys autora książki Obrona płci niewieściej, którą uważał za ważne dzieło.

Między 1773 a 1798 rokiem Gröll podarował Norymberdze 149 książek, z tego 62 pozycje należą do naszej literatury i są wydane po polsku, 65 to tłumaczenia na polski dzieł francuskich, angielskich, niemieckich i łacińskich, 12 jest dwu-, a 10 obcojęzycznych. W przesyłkach znajdowały się także katalogi, dziś bezcenne i niemalże jedyne źródło wiedzy o oświeceniowej literaturze polskiej w ogóle.

Dwadzieścia lat temu dwie studentki, Dorota Sierocka z Poznania i Marion Vogt z Rangun, napisały prace magisterskie o Michaelu Grölllu. Pani Vogt opublikowała także materiał o nim w bibliotekarskiej prasie fachowej. Jak mi wiadomo, w niemieckim obszarze językowym, od tamtego czasu nikt więcej nie zainteresował się skarbami polskiej literatury oświeceniowej z norymberskiej Stadtbibliothek. W Polsce Gröll jest bardziej znany, sam autor kilku tekstów, w tym gorącej, patriotycznej liryki z czasów powstania kościuszkowskiego, powraca często na karty literatury pięknej i fachowej.

Książki wydane za króla Stasia, umieszczone dziś na półkach nowego, perfekcyjnie nowoczesnego magazynu, mogą opowiedzieć wiele historii. Także o wojnach napoleońskich, włączeniu zasobów księżnicy miejskiej do zbiorów bawarskich w 1806 r. i ochronie przed rabunkiem w pierwszych miesiącach po kataklizmie II wojny światowej. Może kiedyś wspomną o nich także politycy w swoich przemówieniach, powołując się na mosty kulturowe między Polską i Niemcami, jeśli zapragną innego, świeższego przykładu niż szacowne nazwisko Wita Stwosza.

Pisząc ten tekst, korzystałam z moich materiałów do publikacji o polskich śladach w Norymberdze. Serdecznie dziękuję paniom, Dr Christine Sauer i Susanne Schneechorst, za wskazówki i umożliwienie dostępu do zbioru druków dawnych Stadtbibliothek w Norymberdze, oraz Kołu Przyjaciół Literatury Polskiej Stowarzyszenia Wieża Krakowska za wszelkie wsparcie.

